

Aleksander Sergiejewicz Komarow (1945 – 2015)



Aleksander Komarow urodził się w Baranowiczach na Białorusi w ostatnim roku wojny. Jego ojciec był oficerem, więc rodzina przenosiła się z miejsca na miejsce w tych trudnych, powojennych latach. Potem osiadła na Krymie i tam Aleksander spędził dzieciństwo. Później przez całe życie wracał w to miejsce. Był matematykiem. Skończył studia na Wydziale Matematyki i Mechaniki Uniwersytetu Moskiewskiego. Zaraz po studiach rozpoczął pracę w Instytucie Fizyczno-Chemicznych i Biolo-

gicznych Problemów Gleby Rosyjskiej Akademii Nauk w miasteczku akademickim Puszczino osiemdziesiąt kilometrów na południe od Moskwy i pracował tam przez całe życie. To miejsce szczególne. Na niewielkiej przestrzeni wysokiego brzegu Oki z rozległym widokiem na piękne podmoskiewskie krajobrazy skupione zostało kilkanaście instytutów akademii nauk, głównie matematycznych i biologicznych, co z uwagi na to, że nie ma tam innych instytucji, tworzy w Puszczino wyjątkową atmosferę. Aleksander przez całe swoje zawodowe życie zajmował się lasem, choć może to w przypadku matematyka zabrzmieć dziwnie. Był szefem zespołu złożonego z biologów, matematyków i informatyków, który opracował modele EFIMOD i ROMUL.

Razem tworzą one jedyny, jaki znam, model dynamiki drzewostanu łączący w sobie dwie ważne cechy: jest to model typu osobniczego tam, gdzie wymagany jest opis dynamiki populacji roślin (zbudowany metodą automatów komórkowych), a jednocześnie jest to bardzo szczegółowy matematyczny opis procesów zachodzących w glebie łącznie z opisem procesu krążenia pierwiastków w tym podsystemie. Model ten używany jest w wielu europejskich placówkach zajmujących się ekologią lasów. Aleksander Komarow – oprócz około 150 prac naukowych – jest także autorem znakomitej książki *Modelowanie dynamiki materii organicznej w ekosystemach leśnych*. Znowu jedynej, znanej mi, pozycji tego typu w literaturze ekologicznej. Aleksander udzielał się na forum międzynarodowym: był redaktorem bardzo znanego, międzynarodowego czasopisma *Ecological Modeling* i działał między innymi w *International Society for Ecological Modelling (ISEM)*.

Był serdecznym, ciepłym człowiekiem. Jego patriarszy wygląd, niski głos, spokój i uśmiech wzbudzały zaufanie i przyciągały ludzi. Miał szczególny dar odpłacania za okazaną sympatię i serdeczność tym samy i to z nawiązką.

Aleksandra Komarowa poznałem ponad dziesięć lat temu. Był wtedy gospodarzem jednej z cyklicznie organizowanych w latach 2004-2012 polsko-rosyjskich konferencji młodych ekologów. Gościł nas w swoim instytucie. Zapoznał nas wtedy ze swoimi współpracownikami oraz biologami z sąsiednich instytutów, ale także poprowadził wycieczkę do pobliskiego, historycznego miasta Siepruchow oraz do położonego na drugim brzegu Oki leśnego rezerwatu. Pamiętam, że przy pierwszym spotkaniu z Aleksandrem zaliczyłem sporą wpadkę. Usiłowałem przekonać go do pewnej sprawy. Długo argumentowałem, on spokojnie słuchał i przytakiwał, a potem przekonałem się, że to wszystko, co usiłowałem mu opowiedzieć, on już od dawna wiedział. Spotykaliśmy się po tym wydarzeniu często. Aleksander przyjeżdżał do Polski, brał udział w konferencjach organizowanych u nas w kraju. Spotykaliśmy się także rodzinne. Dwa lata temu odwiedziłem go ze swoją rodziną w jego domu w Moskwie. Bliżej poznaliśmy wtedy jego sympatyczną żonę Elenę, która była współpracowniczką Aleksandra i córkę, wybierającą się po maturze na jedną z wyższych uczelni

artystycznych w Moskwie. Aleksander okazał się być kolekcjonerem książek. Pamiętam, że gdy na pożegnanie dowiedział się, że wkrótce czeka mnie długa, wakacyjna podróż, podarował mi na drogę jedną z książek ze swojej biblioteki. Okazała się to bardzo dobrze napisana książka sensacyjna rosyjskiego autora.

Najczęściej spotykaliśmy się z Aleksandrem na organizowanych przez niego cyklicznie co dwa lata konferencjach na temat modelowania matematycznego w ekologii (EKOMODMAT). Konferencje te były ogólnorosyjskie, ale, jak zaznaczał Aleksander, z międzynarodowym udziałem. Sprowadzało się to do tego, że najczęściej jedynym cudzoziemcem byłem ja. Takich konferencji Aleksander zorganizował cztery. Bardzo cenię sobie mój udział w tych konferencjach, gdyż był to znakomity przegląd bardzo dużej różnorodności zagadnień, którymi zajmują się rosyjscy matematycy i ekolodzy. Z zazdrością słuchałem za każdym razem kilkudziesięciu referatów i rozmawiałem z ponad setką uczestników. Ze smutkiem porównywałem to z ubóstwem polskiego środowiska zajmującego się podobnymi zagadnieniami, do którego doprowadziliśmy w trakcie tak zwanych reform i równania polskiej nauki do międzynarodowych standardów. Konferencje organizowane przez Aleksandra były interesujące z tego jeszcze powodu, że starał się on, odwołując się do tradycji tego typu konferencji, które były w Rosji organizowane przed laty, przywrócić dawne znaczenie modelowaniu matematycznemu w ekologii i zintegrować środowisko zainteresowane taką tematyką w kraju. Temu służyło między innymi to, iż w trakcie każdej konferencji organizowana była specjalna sesja poświęcona historii matematycznego modelowania w Rosji, potem w Związku Radzieckim i na koniec znowu w Rosji. To były nie tylko referaty przypominające sylwetki osób i ich najważniejsze osiągnięcia, ale Aleksander zapraszał na te sesje ostatnich żywych uczestników tamtych wydarzeń, a jeśli ich już nie stało, to ich bliskich. Dzięki temu miałem szczęście porozmawiać z tak wybitnymi osobami jak Albert Mołczanow czy też Emanuel Sznol. Aleksander umożliwił mi także wizytę w Instytucie Matematycznych Problemów Biologii Rosyjskiej Akademii Nauk, gdzie biologiczne zastosowania matematyki były rozwijane już przed kilkoma dziesięcioleciaми przez tych

dwóch matematyków razem z przedwcześnie zmarłym Aleksandrem Bazykinem.

Konferencje te miały dla mnie osobiście jeszcze jedna szczególną cechę. Kontakty z rosyjskim inteligentem to intelektualna przyjemność (szczególna gdy jest on na dodatek jeszcze matematykiem), ale także wyzwanie. Pamiętam, jak szczególnie w czasie uroczystych kolacji musiałem być czujny i mobilizować wszystkie swoje lingwistyczne siły, aby jak mówią Rosjanie *nie udarit licom w griaz*, odpowiadając na skierowane do mnie toasty, za którymi zawsze krył się jakiś podtekst, momentami nawet zaczepka, odwołujące się do naszej wspólnej historii lub naszych cech narodowych. Mam nadzieję, że godnie reprezentowałem nasze polskie interesy narodowe.

Ostatnią taką konferencję Aleksander Komarow zorganizował w końcu maja 2015 roku. Widać było że jest zmęczony, ale wytrzymał do końca. Konferencja skończyła się późno po południu. Uczestnicy żegnali się na stopniach instytutu. Obiecywałem Aleksandrowi, że przyjadę na następną, a on że odwiedzi z żoną Warszawę. Pamiętam, jak razem z nią poszedł w kierunku domu przez prześwietlony złotym słońcem i pokryty świeżą zielenią brzozowy las okalający instytut. Tydzień później przyszła wiadomość o śmierci Aleksandra.

Janusz Uchmański
Instytut Ekologii i Bioetyki, UKSW